

GŁOS LITWY

Cena numeru 50 fen.

Cena ogłoszeń za wiersz jednoszpaltowy:

przed tekstem 5 mk.
za tekstem 2 mk.

WYCHODZI CODZIENNIE OPRÓCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH.

Adres Redakcji i Administracji: zauł. S-go Ignacego 5, m. 5.

Otwarte g. 10—2.

Wilno, 8 czerwca 1919 r.

Jesteśmy obecnie w okresie plebiscytu, ściślej — praplebiscytu. Następują na nas podpisy (bez nazwisk): 29, 45, 125, 113, 1.600, nawet 400 pełnomocników „w imieniu” 40.000. Liczby spoglądają na nas groźnie z za każdego węgla, a zwłaszcza ze szpalt „Dziennika Wileńskiego”. Liczby imponujące nieraz!

O czym wszakże mówią te „podpisy” podbrodzie i korkozyskie? Posłuchajmy: „podpisujemy się pod Polszczyzną”, „chcemy i domagamy się przyłączenia nas jako polaków do „Królestwa Polskiego”, „wnosimy prośbę o ostateczne połączenie z Polską” „my modlimy się po polsku tylko, a więc niech u nas będzie polski rząd, i t. p.” Zdawałoby się, że te naiwne nieraz w swoim wyrażeniu żądania wioskowe wyrażają szczerze życzenia oraz silne, żywiołowe prądy, nurtujące wśród naszych włościan i mieszczań. Niestety, jak w wielu innych wypadkach, i tu mamy do czynienia przeważnie nie ze zjawiskiem odruchowym, żywiołowym, nie z przedzą myśli z uczuć własnych wioski lub miasteczka, lecz zwykłe z wyrobem „fabrycznym” większego miasta, naszej stolicy kochanej.

Wyrob ten, tani fabrykat miejski, zdradza się zbyt łatwo, by mogły być pod tym względem jakie wątpliwości. Rzadko który „głos ziem synów”, jak sentymentalnie nazywa te wyroby czuły „Dziennik Wileński”, zawiera w sobie jedynie żądanie lub prośbę o przyłączenie tej lub owej wioski „do Polszczyzny”. Prawie w każdym znajdujemy jednocześnie dziwne na pierwszy rzut oka, urozmaicone gdzieś, zazwyczaj wszakże dosłownie nawet powtarzające się stanowcze, ostre a pogardliwe zdanie w rodzaju: „do Litwy należeć nigdy się nie zgodzimy”, „do żadnej tam jakiejś Litwy należeć nie chcemy”, „do żadnej nawet najlepszej Litwy należeć nie chcemy”, „nie chcemy być pod Litwą, za którą stoi rabuśnik niemiecki”, „do Litwy z Niemcami, którzy nas gnębili, należeć nie chcemy”, „do żadnej Litwy, która chce przy pomocy Niemców znów poddać nas w niewolę”, „słyszac o dążeniu litwinów wydarć nam naszej tak długo oczekiwanej swobody, gorąco przeciwko temu protestujemy” i t. p.

Przec z Litwą, przec z „Isami i Asami”, wreszcie rozpetana endecja — i hasło to „skwapliwie,

pełnomocniona lub niepełnomocniona wpisuje w podpisy „ziemi synów”. Źródło to zdradza przede wszystkim, poza dosłownym nieraz powtarzaniem całych ustępów, uporczywe łączenie „nawet najlepszej Litwy” z Niemcami, echt „dominikański” wyrób miasta Wilna. Toż ukucie takiego straszaka litwinom, lotyszom, estom, ba szwedom lub duńczykom nawet a bądźcie pewni, że każda z tych narodowości nie tylko pełnomocni autorów straszaka w jej imieniu złożyć tysiączne podpisy, lecz sama się oburzać podpisze i wyrzeczy swej ojcowizny. Spróbujcie tej broni panowie endecy, a nad Danją przepisze się na Danjopolskę!

Jak łatwo u nas przedzierzgnąć się z kozła w barana lub odwrotnie, dowodzi choćby przykład pewnego kapitana, przytaczamy w „Dzień. Wileń.” Kapitan ten w Rewlu wsiadł jako Rosjanin na parostatek angielski i wylądował w Libawie. Tu przeistoczył się na poczekaniu w litwina i jako taki trafił do Kowna, gdzie litwini bardzo gorąco czynili mu propozycje wstąpienia do ich wojska. Ale nasz kapitan z kolei rzeczy przedzierzgnął się z litwina w białorusina i otrzymał przepustkę do Grodna, niby chcąc się tam ściągnąć do Białoruskiej dywizji. W Grodnie zaś nazwał się Polakiem, otrzymał przepustkę do Lidy i wstąpił do armii polskiej. Nie zdziwimy się tedy, dostrzegłszy między podpisami antylitewskimi takie nazwiska jak Jaksetasy, Kirtiklisy, Meszkisy, Staniszkisy. Nie zdziwimy się tembardziej, iż żyjemy w czasach „jednostronnych” — odgradzeni się od reszty Litwy kordonem polskim, administrowani przez administrację polską, urabiani przez żandarmerię polską oraz jej rezerwę na ochotnika.

Wystawimy sobie, iż za miesiąc lub dwa nadejdą inne czasy warunki polityczne u nas się zmienią, rów który odgradza nas obecnie od reszty Litwy, będzie zasypany — co się stanie wówczas z owymi „tysiąciami” podpisami? Czy nie przyzna się wówczas wielu z podpisanych (przez siebie lub przez innych) do litewskiego języka, którego dziś, powtarzając za „Dzień. Wileń.” (za panią matką pacierz idzie gładko), „nie znają i znać nie chcą”? Nie mówmy zreszta o tym „pogańskim” języku (niegdyś był on intrygą rosyjską, dziś — intrygą pruską), nie mówmy też i o takich co też pójdą za przykładem owego kapi-

tana z „Dziennika Wileńskiego” i zadowolą się przemalowaniem szyldu na kolory litewskie, lecz czy nie znajdują się i tacy, co to mówiąc i modląc się po polsku będą się wszakże czuli jak w domu pod „twardymi rządami Smetonów i Szaulisów”? Czy nie będzie ten straszak „Dzień. Wileń.” przykrywką tylko słynnej obawy o własny swój los endecki wobec twardej władzy Kairysów, jaką już dziś okazali wobec wszelkich spekulantów — od śledzi lub od polityki? Skądinąd zresztą pod tą władzą dają się zebrać przeszło dwudziestotysięczne podpisy ze skargami na nią, nie wiemy o ile słusznymi, i nikomu włos z głowy nie spadł za to, podczas gdy w rajach ład i porządku administracyjnego, za jaki wileńskie biuro prasowe uważać chce Litwę z tej strony kordonu w chwili obecnej, zdarza się nieraz, że biją po twarzy za przemówienie na ulicy po litewsku i oczywiście, poza protestami niepoprawnej inteligencji „litwomańskiej” mowy być nie może o manifestowaniu przywiązania swego „do jakiejś tam Litwy”.

Czyż nie doskonały plebiscyt! Cóż więc dziwnego, że endecja goraco potakuje antagoniście swemu

„Robotnikowi” warszawskiemu, gdy ten zrozumieć nie może demokracji litewskiej, która wykazuje „zadziwiająco odporność” względem plebiscytu.

I tylko my z „Głosu Litwy”, nie umiejący „głębiej spojrzeć” w jądro sprawy, podług opinii „Naszego Kraju” ośmielamy się twierdzić, poki nam ustnie zakneblowano, że wszelka demokracja, litewska lub polska, o ile jest nią nie z imienia tylko, nie może się zgodzić na plebiscyt dokonywany w warunkach, gdy jedna opierając się na warunkach uprzywilejowanych strona zainteresowana, posiada władzę i organizację odpowiednią ku urabianiu opinii publicznej na korzyść tych klas, zaś druga, powstająca z warstw wyzyskiwanych bałamucona w ciągu tylu lat dzieśiątków, pod obcą władzą i kontrolą zmuszoną jest wypowiedzieć się publicznie w sprawie swej przyszłości. Nic więc dziwnego, że endecja ręce zaciera z radością na myśl o plebiscycie i otumania pepeesów warszawskich, którzy oczywiście nawet przez lunetę okrętową nie mogą dojrzeć tego, co się u nas dzieje w ciągu tylu, tylu lat.

M. B-ka.

Informacje kierownika urzędu prasowego w Wilnie.

WARSZAWA, 3.6 (WBK). P. Ludwik Abramowicz, kierownik urzędu prasowego w Wilnie, udzielił współpracownikowi WBK. następujących informacji o obecnej sytuacji na Litwie. Na zapytanie: Jak się zapatruje społeczeństwo miejscowe na stosunek Polski do Litwy, p. Abramowicz odpowiedział:

Niema na Litwie ani jednego Polaka, któryby nie chciał jaknajściślej łączności Litwy z Polską. Ale gdy pewna część społeczeństwa polskiego patrzy na tę sprawę pod kątem widzenia partykularnych interesów wileńskich, domagając się włączenia obszarów polsko-białoruskich do Polski, inna część głębiej i szerzej ujmująca to zagadnienie, przeciwna jest wykrawaniu z Litwy historycznej terenów, któreby pod względem ekonomicznym, geograficznym i strategicznym nie stanowiły zdolnych do rozwoju i życia organizmów.

Dlatego też ta część opinii jest za połączeniem z Polską nie tylko okręgów z ludnością polsko-białoruską, ale możliwie całkowitego terytorium Litwy historycznej. Ponieważ takie terytorium z ludnością polską, litewską i białoruską nie da się inkorporować do Polski, przeto hołduje ten obóz koncepcji unji Polski z Litwą i Białorusią. Koncepcja ta znalazła sankcję w odezwie Naczelnego Wodza do ludności po zajęciu Wilna, oraz w ostatniej uchwale Sejmu w sprawie kresów wschodnich.

Największą jednak trudność — mówił dalej p. Abramowicz — napotyka realizacja tej koncepcji w stanowisku Litwinów. Dają oni bowiem do całkowitej niepodległości Litwy, którąby obejmowała nie tylko teren językowy litewski, ale i obszary z ludnością polską i białoruską — z Wilnem jako stolicą. Oporne dotąd stanowisko Litwinów przypisać należy obecności wojsk niemieckich w Kowieńszczyźnie i Suwałszczyźnie(?) Wojska te trzymają tam front litewski przeciwko bolszewikom i pracują bardzo nad wytworzeniem nastroju antypolskiego wśród Litwinów. Oczekiwać należy, że po opuszczeniu tych ziem przez wojska niemieckie, Litwini okażą więcej zrozumienia dla koncepcji unji z Polską, zwłaszcza, że bez oparcia się o Polskę, nie będą mogli stawiać czoła niebezpieczeństwom Wschodu.

Bardziej skłonni do zawarcia bliższych stosunków z Polską są przywódcy ruchu białoruskiego, którzy doskonale sobie dziś już uświadamiają niebezpieczeństwo wielokorosyjskie. Warunkiem z ich strony poparcia tej koncepcji jest oderwanie jaknajwiększych terenów białoruskich od Rosji i przesunięcia granic polski na wschód. Chcieliby, ażeby cała Białoruś weszła w unję z Polską, o ile zaś to nie byłoby możliwe, przynajmniej Mińszczyznę.

Z Żydami w tej chwili stosunki są zaostrzone, ze względu na walkę z bol-

szewizmem. W ruchu bolszewickim żydzi stanowili największy odsetek (w milicji, przeważnie przeważali żydzi), na czym uciepiała cała ludność żydowska, która stała zdala od bolszewizmu.

— Jak się przedstawia sprawa plebiscytu?

— Zgodnie z uchwałą Sejmu i żądaniem czynników międzynarodowych zdecydować ma o losie Litwy swobodnie wyrażona wola miejscowej ludności. W jakiej formie co do tego istnieje kilka koncepcji. Naogół przeważa zdanie, że należy zwołać w Wilnie zgromadzenie przedstawicieli całej ludności, wybrane na podstawach najbardziej demokratycznych które będzie miało charakter próby porozumienia wszystkich narodowości na Litwie oraz odrębnych jednostek terytorjalnych, stanowiących całość kraju. O ileby ta próba zawiodła i zgromadzenie nie powzięło zgodnej uchwały co do losu tych ziem, przedstawicielom poszczególnych narodowości i terytoriów przysługiwałoby prawo referendum ludowego.

Z kolei rozmowa przeszła na sprawę organizacji władz na Litwie. Władze zorganizowane przez nowego generalnego komisarza Osmołowskiego, w myśl odezwy Naczelnego Wodza, oraz uchwały sejmowej co do wypowiedzenia się swobodnego miejscowej ludności — mówił p. Abramowicz — trzymają się zasad tolerancji, czego dowodem jest fakt, że na Litwie, mimo iż jest to teren wojenny, nie wprowadzono cenzury prasy i prasa ma możność swobodnego wyrażania swej opinii. Wogóle władze cywilne mimo wszelkie trudności techniczne i gospodarcze, starają się nadać życiu miejscowemu żywsze tętno. Prace organizacyjne są w toku i należy mieć nadzieję, że w niedalekiej przyszłości wydadzą dodatni rezultat.

stwa ze strony bolszewików nie było bowiem żadnego, istniała tylko obawa, by się nie starły wojska polskie z litewskimi.

Ostatecznie wszakże, gdy pozostał komendant litewski z kilku tylko żołnierzami, oddział polski zajął Szyrwinty. Od tego czasu litwini nie tylko zostali usunięci na ostatnie miejsce, lecz nawet prześladowani. Komendanta litewskiego rozbrojono i osadzono pod aresztem domowym. Oficer polski ogłosił się komendantem miasteczka. Uwięziono na-

czelnika milicji oraz jego sekretarza, zabrano pieczęć naczelnika, dokonano surowej rewizji u żony naczelnika, przy czym gospodyni domu otrzymała kilka uderzeń.

Komendant polski ogłosił się starszym i większym od litewskiego. Mamy teraz dwu komendantów, niewiemy którego mamy słuchać.

Tutejszy.

Oto mamy dwie relacje. Prawdy oczywiście musimy szukać gdzieś między niemi.

KOMUNIKAT LITEWSKIEGO SZTABU GENERALNEGO.

Z dnia 4 czerwca.

W kierunku północnym wojska nasze posuwając się naprzód zajęły prawy brzeg Niemenka.

W walkach w okolicach Birze-Popiele wzięto: 5 kulmiotów, 66 jeńców, 60 strzelb, dużo koni i sporo innych materiałów wojskowych.

W kierunku Uciany wojska nasze posunęły się 25 wiorst naprzód i ułomniły się na linii Tauroginie—Dyneburg.

W okolicach Użpola stoczono kilka walk, z których przeciwnik był zmuszony cofać się. Z wielkimi stratami rozproszone bandy bolszewickie cofają się pod naporem wojsk naszych w kierunku Dyneburga.

Naczelnny Dowódca Wojsk

General Żukowski.

W zestawieniu.

1) Ze źródeł polskich.

Biuro prasowe przy okręgu Wileńskim komunikuje:

7-go maja do miasteczka Szyrwint, w którym konsystowała załoga polska wkroczył oddział litewski. Wśród ludności panował spokój. Samorząd spoczywał w rękach Komitetu parafjalnego, złożonego z przedstawicieli wszystkich narodowości: polaków, litwinów i żydów. Po odmaszerowaniu jednak bataljonu polskiego na inną pozycję oficer litewski ogłosił się komendantem miasteczka, rozwiązał istniejący Komitet parafjalny. Zarządził wybory nowego Komitetu wyłącznie litewskiego oraz prowadzenie urzędowania w języku litewskim. W odpowiedzi na to ludność zgłosiła protest oraz sporządziła akt, proklamujący dążenie parafii do Polski. Wobec tego Komendant litewski nakazał aresztowanie członków Komitetu oraz tych, którzy byli czynni przy spisaniu aktu. Zarządził również konfiskatę ich mienia. Do tych którzy próbowali ratować się ucieczką, żołnierze strzelali.

Ludność cała jednak bez różnicy narodowości przyjęła tak groźną postawę

wobec dokonywanych gwałtów, że Komendant litewski ze swoim oddziałem był zmuszony miasteczko opuścić. Dla zabezpieczenia ludności od dalszych gwałtów na jej prośby wkroczyły do Szyrwint znowu wojska polskie, witane radośnie przez wszystkich mieszkańców.

2) Ze źródeł litewskich.

Miasteczko Szyrwinty i okolice zostały opuszczone przez bolszewików 3 maja. Nazajutrz wieczorem wkroczył tu szwadron litewski, w parę zaś dni potem nadeszła piechota litewska z kulmiotami. Komendant litewski objął władzę nad miasteczkiem. Niektórym wszakże to się nie podobało. Uproszczone tedy oddział polski z Mejszagoly, by zajął miasteczko. Oddział ten wszakże wkrótce wycofał się z Szyrwint. Niektórzy wszakże mieszcianie oraz ziemianie par. szyrwintkiej w dalszym ciągu usiłowali ulokować oddziały polskie w Szyrwintach. Oddziały te po kilka razy zjawiały się do miasteczka i znowu wycofywały, gdyż komendant litewski, obawiając się starć między żołnierzami, nie zgadzał się ich przyjąć. Niebezpieczeń-

KOMUNIKAT POLSKIEGO SZTABU GENERALNEGO.

WARSZAWA 4. 6. (PAT).—Komunikat sztabu jeneralnego z dnia 4-go czerwca.

Front galicyjsko-wołyński.

Na froncie Galicji poza rozbrajaniem band dezerterskich spokój.

Na Wołyniu w rejonie Ratałówki i Czartoryska ożywiona działalność wywiadowcza patroli bolszewickich.

Front poleski i litewsko-białoruski.

Bez zmiany.

W. z. Szefa Sztabu Generalnego
Haller, pułkownik.

POZNAŃ 4. 6. (PAT).—Komunikat głównego dowództwa z dnia 4-go czerwca.

Front północny.

Między Jaktorowem a Lipinami nocą ogień artylerji niemieckiej. Po za tem prócz zwykłych utarczek na całym froncie spokój.

Front zachodni.

Pod Przyprostynią nieprzyjacieli obrzucił minami nasze pozycje. Na prawem skrzydle i pod Robczyskiem działalność wywiadowcza nieprzyjaciela.

Front południowy:

Drobne utarczki.

Szef sztabu

Wroczyński jenerał podporucznik.

Margalfts.

Jak dawniej bywało.

(Z tłómaczenia St. Jabłońskiej).

A znasz ty kraj ten, gdzie puszcze ciemniały?
Gdzie stare sosny poważnie szumiały?
Gdzie czoło dębu aż w obłokach drzemie,
Drzewo złamane nie padnie na ziemię?

A znasz ty kraj ten, gdzie leśna gęstwina
Różnie się łączy i spleta, i spina?
Czy go kto zbadał? — Nikt tego nie wyzna.
Więc znasz ty kraj ten? — To moja Ojczyzna!

Piękna, lecz straszna była z dawnych czasów,
Gdy jeszcze topór nie wytrzebił lasów.
Kraj ten — przyroda, jak dziecię kochała,
Kraj ten — Opatrzność przodkom obiecała!
Serce do niego nie ciągnęło wcale,
Bo ludzie nawet zajrzeć doń się bali.

Wszędzie tam lasy: jodłowe sosnowe,
Brzozowe — niżej krzaki kalinowe.
W głębi nieschnące bagniska drzemały,
Gdzie różne gady legowiska miały.

Wśród nich leżały głębokie jeziora
Pokryte łosem, — lecz nie podchodź blisko,
Bo choć spokojne się zdają z pozoru —
Spodem bezdenne było topielisko.

Rzeka leniwie, pomalutku płynie.
A źródło szmerze w cienistej gęstwinie
Bystre, swawolne, co porwie — poniesie.

Łosie i sarny trawę skubią w lesie,
Zręczna wiewiórka orzechy zdobywa,
W wierzbach nad rzeką mały słowik śpiewa,

Przepiórka w krzakach — Bóg wie czego szuka,
Na dębie biedna kukuleczka kuka.

Pstry bocian, stojąc na gnieździe — klekoce,
Jastrząb o zdobycz jaką się kłopotce,
W rzece znów rybka pluska się wesola,
Nieznany ptaszek nad brzegiem zawoła.

Ale nie ujrzysz tu wcale człowieka
I promień słońca nie wszędzie przenika.
Tylko przyrody pracę widzisz wszędzie,
Jakby nic więcej nie było, nie będzie!

W gęstwinie, zda się — tylko strachy żyją,
Pośród drzew błędzą i jęczą, i wyją.
I spokój wszędzie.

Przez ptaszka trącony —
Liść zaszeleści niekiedy zielony,
Czasem budulec gruby, lecz spróchniały —
Walc się — spokój powszechny przerywa,
O blizkie drzewa wspiera ciężar cały.

To znowu sarna swe młode przyzywa;
Zdeptana przez nie — trzaśnie gałąź cicha,
Zając wyskoczy z legowiska — słucha;
Tam łos spragniony brzegi źródła bada,
Tam wilk po tropach zwierzyny się skrada,
Ściga swą zdobycz, po krzakach wciąż szyje,
Wszelki zwierz przed nim z bojaźni się kryje;
Tak chyżo zmyka, że aż echo niesie,
Zwolna znów wszystko ucisza się w lesie.

Lecz gdy z wieczora chmura się podniesie —
Leci do gniazda strwożona ptaszyna,
Na osłep szuka legowisk zwierzyna.
Trząśł piorun, — ciemność przerwie błyskawica,
Ulewą spływa cała okolica. —

O, wtedy straszno i spojrzeć na Litwę —
Kiedy żywioly rozpoczną gonitwę,

Gromy zgniewane raz po raz hukają,
Stuletnie drzewa z ziemi wyrrywają,
Jedną poszczepią a inne wyrwocą,
Z drugich znów korę obędrą, rozrzuca,
Leci wierzchołek, tam gałąź złamana, —
Strach bierze — cała puszcza zbuntowana.
W sercu jej budzi się tajemna skarga,
Jakieś cierpienie istotą jej targa.

Znów się rozjaśnia. Przyroda, jak śniąca —
W srebro ubrane listeczki potrąca,
Co żyje — znowu w gęstwinie się snuje,
Zeru szukając — po lesie myszkuje.
Kwitnący, świetny — ujrzysz znów kraj miły,
Oczu oderwać odeń nie masz siły.

Kroniki czasów tych wcale nie znają,
Gdy dziady nasze od brzegów Dunaju,
Morza Czarnego — do Litwy przybyli
I od złych sąsiadów — w puszczech się kryli.
Jedni nad Wisłą i Narwią zasiedli,
Inni nad Niemnem bujny żywot wiedli.
Szepcą stuletnie sosny wystraszone:
„Dotąd nie zaszedł obcy w naszą stronę”.
Nad rzeką rzędzie powoli gęstwina;
Topór jej serce pustoszyć zaczyna.
Ptaszek strwożony zablakał się w borze,
Zając posłuchał i zmyka, jak może,
A wilk, ujrzawszy istoty dwunożne —
Zjeżył szerść, kroki przybliżył ostrożne,
Zgrzyta zębami a ze złości sapie,
Lecz w końcu stchórzył — i co siły drapie.
Spotyka niedźwiedz śmiałego sąsiada,
A słysząc, jakie ten mu opowiada
Brzydkie nowiny — „niema głupich” — myśli,
I jak najdalej z tych stron się wyniesli.

Świecą pasieki nad brzegiem rzek, rzeczek,
Stoją dziesiątki prajców chatczek.

WIADOMOŚCI POLITYCZNE

Kongres pokojowy żąda gwarancji narodowościowych.

(PAT). W dniu 31 maja Kongres pokojowy na posiedzeniu plenarnym zajmował się sprawą t. zw. gwarancji międzynarodowych dla mniejszości rasowej i wyznaniowej w państwach nowopowstałych i w państwach powstających z terytoriów b. cesarstwa habsburskiego. W imieniu tych państw przemawiali reprezentanci Rumunii Czech i południowej Słowiańszczyzny. Imieniem Polski, mówił prezydent Paderewski. Zaznaczył zgodność intencji Ligi Narodów, reprezentowanej obecnie przez Radę Czterech, z tradycjami przeszłości państwowej Polski i z dążeniami dzisiejszego demokracji narodu polskiego i Sejmu. Dał wyraz przeświadczeniu, że konstytuanta polska w prawach zasadniczych Rzeczypospolitej uchwała dla mniejszości narodowych i wyznaniowych takie same prawa, jakie one mają, lub mieć będą w państwach zachodnich. Naród polski jest ożywiony tym samym duchem tolerancji, jakiego wyrazem są narady Konferencji Pokojowej paryskiej i niema obawy, by jakkolwiek mniejszość etniczna, lub wyznaniowa czuła się w ramach władności polskiej mniej zabezpieczoną, niżby nią była pod gwarancjami międzynarodowej Ligi Narodów. Po przemowach reprezentacji słowiańskich i rumuńskiej, prezydent Wilson odpowiadał delegatom: rumuńskiemu, czeskiemu i południowo-słowiańskiemu. Deklaracje prezydenta Paderewskiego przyjęto bez dyskusji, poczem projekt gwarancji międzynarodowej odesłano z powrotem do Rady Czterech dla nowego sformułowania.

* * *

„Le Matin” donosi: „Został wykończony traktat pomiędzy koalicją a Polską dotyczący wyznaczenia mniejszości w Polsce. Delegaci polscy zaakceptowali traktat, który zapewnia równe prawa wszystkim Izraelitom polskim. Podobne traktaty będą przedstawione Czechom-Słowakom, Jugosłowianom i Rumunom. Tworzą one całokształt programu dającego Żydom w Europie wszelkie prawa i wolności. Te prawa będą gwarantowane przez Ligę Narodów.

W tejże sprawie Polska Agencja Telegraficzna doniosła wczoraj, co następuje: „Doręczono delegacji polskiej projekt umowy sojuszników z Polską w sprawie mniejszości narodowych. Projekt ten uzupełnia § 93 traktatu z Niemcami. Wiadomość, jakoby delegacja projekt przyjęła, nie jest zgodna z prawdą. Sprawa ta jest obecnie badana.

Warunki, zaproponowane adm. Kołczakowi przez Entente'ę.

„Głos Rossii” podaje depeszę z Hagi z d. 1-go czerwca, że rządy koalicji w swej łącznej odezwie do adm. Kołczaka oświadczyły o swej gotowości uznania go i zaopatrzenia w amunicję i żywność, o ile podpisze następujące warunki:

1. Zwolanie Konstytuanty na zasadzie demokratycznego równego i tajnego prawa wyborczego. Nowe Zgromadzenie Ustawodawcze lub zgromadzenie 1917 r. powinno być zwolane wnet po zajęciu Moskwy.

2. Otwarcie działalności miejscowych organizacji ziemskich w dzielnicach oswobodzonych.

3. Zrzeczenie się wszelkich usiłowań celem przywrócenia klasowych lub stanowych przywilejów, gwarancja zupełnej wolności sumienia.

4. Uznanie niepodległości Finlandji i Polski. Wszystkie sprawy sporne między Finlandją a Polską z jednej a Rosją z drugiej strony powinny być rozstrzygnięte przez Związek Narodów.

5. Uregulowanie przez Związek Narodów stosunków między rządem Kołczaka i Estonji, Litwy, Kurlandji, Kawkazu i dzielnic Zakaspijskich. Do czasu ich ostatecznego uregulowania Kołczak

uznaje niepodległość tych krajów oraz umowy, zawarte przez nie z Koalicją.

6. Niezwłoczne wstąpienie Rosji do Związku Narodów wnet po jej odbudowie na nowych podstawach.

7. Potwierdzenie dokonanego w b. 27 listopada — uznania rosyjskich długów państwowych.

Jeśli Kołczak — dodaje „Głos Rossii” — podpisze powyższe warunki, niezwłocznie zostanie uznany przez Entente'ę.

Poszukiwania winowajców.

BERLIN, 5. 6. (PAT). — (radjotel. st. pozn.) (uzupełniająca wiadomość o nocie niemieckiej w sprawie wywołania wojny).

Nota szeroko omawia starania rządu niemieckiego, które miały zapobiec wybuchowi pożaru światowego i wskazuje między innymi na mobilizację 13-tu korpusów rosyjskich w ostatnich dniach czerwca 1914 r.

W następstwie mobilizacji rosyjskiej stało się niemożliwym szczęśliwe załatwienie zatargu.

Po ogłoszeniu tej mobilizacji zaczęła się natychmiast wojna na dwa fronty.

Dalej nota omawia postępowanie Anglii wobec Niemiec i powiada, że w opinii publicznej w Anglii istniały prądy, które miały na celu nie dopuścić do porozumienia Anglii z Niemcami. Tylko wskutek obopólnej nieufności nie znalazł się w roku 1912 grunt do pojednania między kanclerzem Bethmanem Hollwegem a Haldane. Nieufność ta, odnosząca się głównie do budowy okrętów, później jeszcze bardziej wzrosła.

W osobnym rozdziale omówiona jest sprawa naruszenia neutralności Belgji i Luxemburga, przyczem nota staje na stanowisku kanclerza Rzeszy, że co do Belgji mamy do czynienia z pokrzywdzeniem, które da się naprawić.

Następnie nota stawia następujące dwa pytania: 1) który rząd z przeszłości najbardziej przyczynił się do straszliwej wojny, jaka spadła na ludzkość?

2) który rząd miał interesy polityczne i gospodarcze, które tylko przez wojnę mogły być urzeczywistnione?

Kontr-propozycje niemieckie udaremnione.

PARYŻ, 5. 6. (PAT). — (radjotel. st. pozn.) Cztery naczelnicy rządów we wtorek po południu rozpatrywali w dalszym ciągu kontr-propozycje niemieckie i nabrali przekonania, że nie mogą wiele zmienić w warunkach, podyktowanych Niemcom. Narady toczyły się pod przewodnictwem Wilsona.

Republika sowiecka na Słowacyznie.

WIENIEN, 5. 6. (KP). — Biuro prasowe poselstwa węgierskiego, donosi, że klęski Czechów umożliwiły Węgrom proklamowanie republiki sowieckiej, także na Słowacyznie.

Węgrzy zapewniają, że Czesi wkrótce będą musieli opuścić także Preszburg.

Transporty do Polski.

WIENIEN, 4. 6. (PAT). — Biuro korespondencyjne donosi z Paryża: Na posiedzeniu najwyższej rady gospodarczej sojuszników zawiadomiono, że władze wojskowe sojuszników wydały już zarządzenia, które mają ewentualnie udaremnić próby niemców zatrzymania, wbrew umowie rozejmowej, transportów, przesyłanych do Polski przez Gdańsk.

Z Wiednia do Krakowa aeroplanem.

KRAKÓW, 5. 6. (PAT). — Dzienniki donoszą: Wczoraj przybył do Krakowa aeroplanem porucznik włoski, Antonio Ballabio, który nawiązał stałą komunikację między tutejszą misją włoską, pozostającą pod kierownictwem pułk. Gagini a reprezentacją włoską w Wiedniu.

Porucznik Ballabio przywiózł ze sobą pocztę angielską dla Galicji, wręczoną mu przez poselstwo polskie w Wiedniu.

Drogę z Wiednia do Krakowa odbył por. Ballabio w przeciagu i godziny 40 min., mimo uciążliwych przeszkód atmosferycznych; na Ślązku bowiem zaskoczyła go tak wielka śnieżyca że musiał zatoczyć ogromny łuk, aby ją wyminąć.

Wielki strajk w Paryżu.

PARYŻ, 4. 6. — (PAT). (Havas). Urzędnicy i robotnicy miejskich przedsiębiorstw przewozowych, tramwajów i samochodów w Paryżu przyłączyli się do strajku na kolei Metropolitan.

Stawiają ogólny program ekonomiczny i uchwalili wrócić do pracy dopiero po całkowitym jego spełnieniu.

Niemcy śląscy przeciw Czechom.

CIESZYN 4. 6. (PAT). Dnia 25 maja urządzili Niemcy w Opawie w parku zebranie pod gołem niebem. Jeden z mówców dr. Kromer oświadczył między innymi: Choć nas Czesi włączają do swego państwa, nie potrwa to długo, bo my Niemcy z „Sudentenlandu” nie spoczniemy, dopóki nie złączymy się z naszą matką Germanją.

Klęska Czechów

WIENIEN, 4. 6. (KP). Dzienniki tutejsze donoszą, że Czesi na froncie węgierskim ponieśli bardzo dotkliwą klęskę. Węgrzy zajęli cały szereg miejscowości bardzo ważnych pod względem strategicznym. Komunikat wojskowy węgierski podaje, że Czesi uciekają wszędzie w popłochu. Cofnęli się oni znacznie po za linię demarkacyjną.

WIENIEN, 4. 6. (KP). — Z Pragi donoszą: Wiadomości z frontu węgierskiego wywołały wśród ludności w Pradze przygnębiające wrażenie. Minister Kłofacz wygłosił wielką mowę polityczną, w której zapowiedział dalsze zarządzenia wojskowe przeciw Węgrom, tak, że sytuacja na froncie musi się zmienić na korzyść Czechów.

Polska dyplomacja zagranicą.

W kołach poselskich Warszawy obiega już pełna lista dyplomatów polskich. Oto jej odpis:

LONDYN: Eustachy ks. Sapieha, poseł i minister upelnomocniony I-szej klasy.

Mikołaj Jurystowski, zastępca ministra pełnomocnego. Poseł nadzwyczajny.

Dr. Herman Liebermann, radca poselstwa; Tadeusz Halpern, I sekretarz, Józef hr. Potocki, II sekretarz.

WASZYNGTON: Kazimierz ks. Lubomirski, poseł i minister pełnomocny. Michał Kwapiszewski, pierwszy radca ambasady.

RZYM-KWIRYNAŁ: Konstanty Skirmunt, poseł i minister pełnomocny.

Władysław Baranowski, radca poselstwa; Rogner hr. Raczyński, I sekretarz, Konstanty Jeleński, II sekretarz.

RZYM-WATYKAN: Józef Kowalski, poseł i minister upelnomocniony.

Dr. Maciej Loret, radca poselstwa, Roman hr. Rzyszewski, I sekretarz, Ignacy Skrzyński, II sekretarz.

PRAGA: Stanisław Pátek, poseł i minister upelnomocniony.

Dr. Alfred Wysocki, radca poselstwa dr. Wład. Günther i Leszek Malczewski, sekretarze.

BUKARESZT: Aleksander hr. Skrzyński, poseł i minister pełnomocny.

Kazimierz Marjan Morawski i St. Hempel — sekretarze.

HAGA: dr. Kazimierz Dłuski, poseł i minister upelnomocniony.

Jerzy Tomaszewski, radca poselstwa.

BRUKSELA: Władysław Sobański, poseł i minister pełnomocny.

Anatol Mühlstein, sekretarz.

ATENY: August Zaleski, poseł i minister pełnomocny.

STOKHOLM: Zygmunt Michałowski, poseł i minister pełnomocny. Tomasz Morawski, sekretarz.

KOPENHAGA: Aleksander hr. Dzieduszycki, minister i poseł upelnomocniony. Edward hr. Raczyński, sekretarz.

BUENOSAIRE: Ksawery hr. Orłowski, minister i poseł upelnomocniony. Czesław Kruszyński, radca poselstwa.

BIAŁOGRÓD: prof. Antoni Sujkowski, radca legacyjny I kl.

Rząd polski miał się zwrócić do rządów, przy których przedstawicielstwa wyżej wymienione mają być akredytowane, o zgodę. Niezwłocznie po otrzymaniu odpowiedzi przychylniej, nominacje ogłoszone będą w formie urzędowej.

Z powyższego widać, że dyplomatów ma Polska bardzo wielu, choć trudno odgadnąć, z jakiej szkoły wyrosli.

Nowe państwo w Chinach.

NAUEN. 4. 6. — PAT. — „Echo de Chine” donosi o obwołaniu rządu mongolskiego na którego czele stanął młody wódz kozacki Siemionów, który został następnie obwołany księciem mongolskim.

Nowa Austrija.

WIENIEN. (PAT). Biuro Reutersa otrzymuje z Paryża wyciąg z projektu traktatu pokojowego, wręczonego wczoraj delegacji austriackiej.

W doręczonym traktacie niema jeszcze klauzul wojskowych, finansowych, terytorjalnych i klauzul w sprawie odszkodowań. Wspomniane klauzule nie są jeszcze gotowe, będą jednak doręczone w najkrótszym czasie, a tymczasem delegacja austriacka będzie mogła rozpoznać pracę nad większą częścią traktatu. Traktat odpowiada w swych rysach dokładnie traktatowi pokojowemu z Niemcami i jest z nim w wielu miejscach, z wyjątkiem zmienionych nazw, identyczny. Austrija (wyrazu Austrija niemiecka projekt unika) będzie liczyła 6 milionów mieszkańców, zamieszkałych na powierzchni 50 — 60.000 mil. kw. (prawdopodobnie angielskich). Austrija uznaje zupełną niezależność Węgier, Czechosłowacji i państwa Serbo-Chorwato-Słowiańskiego i odstępuje im obszary b. cesarstwa austro-węgierskiego.

Najważniejszy jest rozdział 2, który mówi o granicach. Granica północna z Czechosłowacją biegnie dawną granicą administracyjną, która oddzielała prowincję czeską i morawską od Austrii górnej i dolnej z niektórymi małymi poprawkami przedewszystkim w okolicy Gründ i Feldsberg, dalej wzdłuż rzeki Morawy. Granica południowa z Włochami i państwem Serbsko-Chorwacko-Słowiańskiem ma być wyznaczona później przez główne mocarstwa sprzymierzone i sojusznicze. Granica zachodnia i północno-zachodnia z Czechami, granica zachodnia ze Szwajcarią i granica wschodnia, pozostają nie zmienione.

Wręczenie warunków pokojowych delegatom b. Austriji.

PARYŻ. (PAT). Wczoraj w południe na zamku w St. Germain w tak zwanej sali epoki kamiennej wręczono warunki pokojowe delegatom. Jako przedstawiciele ententy byli obecni: Clemenceau, który zasiadł w środku. Wilson siedzący po jego prawicy i Lloyd George po lewicy. Następnie zajęli miejsca przedstawiciele innych państw sprzymierzonych i zjednoczonych, poczem weszli na salę delegaci austrijscy. Powitał ich Clemenceau, zaznaczając, że delegaci austrijscy będą mieli 15 dni czasu na sformułowanie swych uwag. Dyskusji ustnej nie będzie.

Przemówienie Clemenceau przetłumaczono na angielski, włoski i niemiecki, poczem pan Dutesta wręczył tekst warunków pokojowych kanclerzowi Rennerowi.

Prawa dla żydów.

«Gaz. Polska» z Warszawy podaje pogłoskę zbiegającą kultury sejmowe, o rzekomej uchwale Rady Czterech specjalnie dla żydów i jak następuje:

W kuluarach sejmowych sensację budziła pogłoska, że Rada Czterech przyznała t. z. mniejszości narodowym w nowoutworzonych państwach całkowitą autonomię. Chodzi tu przede wszystkim o przyznanie Żydom w Polsce całkowitej autonomii kulturalnej i narodowościowej.

A więc specjalne paragrafy mają ustalić pojęcie narodowości żydowskiej w Polsce, państwo polskie będzie zmuszone na instytucje żydowskie w Polsce przeznaczać specjalne fundusze.

Prawa żydowskie w Polsce ujęte mają być w 14 punktach, czuwać nad wykonaniem tych praw ma specjalny komitet żydowski.

Dla ścisłości dziennikarskiej podajemy tę notatkę, zaznaczamy jednak, że o ile odpowiada ona prawdzie, byłoby to przekreśleniem suwerenności państwa polskiego, a konsekwencje stąd płynące nie dalyby się nawet w przybliżeniu obliczyć.

W sferach asymilatorskich, które pojmują całą potworność tego jednostronnego rozstrzygnięcia kwestii żydowskiej, panuje przygnębienie — dodaje od siebie redakcja „Gaz. Polskiej“.

Wilhelm chce powrócić do Niemiec.

Jak donosi pismo „Freiheit“ z d. 2 czerwca według wiadomości z Haagi, że osoby bliskie Wilhelma II wyjechały do Niemiec, by tam pomódz ekskajzerowi w przeniesieniu się do ojczyzny.

Z Łotwy.

Pismo „Vorwärts“ z dnia 30 maja donosi, że działacz społeczny Zeja w imieniu robotniczej soc.-demokratycznej partii, wysłał do Hnizmana telegram, w którym protestuje przeciwko sile politycznej, której używają władze niemieckie, nie zważając na obietnice delegatów niemieckich, Müllera i Welsa. Próbowano narzucić narodowi nowy gabinet ministrów z rozmaitych junkrów, przeciwko któremu gorąco protestowała rada narodowa, jedyna państwowa władza miejscowa. Władze niemieckie zabroniły ogłaszać posiedzenia rady; jej prezes, referent i burmistrz Buszewicz zostali aresztowani.

Dalej uskarża się Zeja na komendanta majora von Hülne i rotmistrza Kumerta, którzy samowolnie wydają rozmaite rozporządzenia, dotyczące spraw ziemi i używają teroru. Obok tego podaje, że ogłoszenie niemieckiego ministra wojny, w którym niby łotyska partja soc.-demokratyczna prosiła hr. Goltza o pozostawienie nadal w Łotwie wojsk niemieckich — jest „absolutną nieprawdą“. Udowodnionem jest, że wszelkie komunikaty, podchodzące z Libawsk. niemieckiego biura prasy, są pełne tendencji.

Opierając się na te fakty, Zeja żąda: 1) natychmiastowego cofnięcia wszelkich władz niemieckich z Łotwy i odszkodowania za krzywdy popelnione.

2) zwrócenia prawego rządu łotewskiego (gabinetu Ulmana), który był obalony 16 kwietnia b. r.

3) ukarania wszystkich winowajców ucisku i prześladowania i 4) natychmiastowego i ostatecznego wydalenia z Łotwy wojskowych władz niemieckich.

Do czasu spełnienia tych żądań, łotysze mogą posadzać Müllera i Welsa o niesumienne wykorzystanie zaufania ogólnego. Zeja prosi o nadesłanie nowej komisji komitetu międzynarodowego.

Śmierć Róży Luksemburg stwierdzona

BERLIN 4.6. — PAT. — Radio st. pozn. W kanale Landwehr w tem samem miejscu, w którym niedgdy rzucono do wody zwłoki Róży Luksemburg, znaleziono zwłoki jakiejś kobiety, w której rozpoznano Różę Luksemburg.

Komisje pomocnicze.

„Matin“ 14.5. donosi o utworzeniu 23 komisji pomocniczych, dla rozwiązania wszystkich kwestji pokoju, dotyczących Niemiec. Między innymi: komisja międzynarodowa dla ustalenia granic między Polską a republiką czecho-słowacką; komisja międzynar. dla ustalenia granic polsko-niemieckich; komisja międzynar. dla ustalenia granic między Polską a republiką wschodnią, w których ma być plebiscyt; specjalna komisja, dla administrowania na terytorjum Mazienwerder, Stuhm i Rozenberg, gdzie ma być plebiscyt; komisja dla administracji Kłajpedy, komisja dla ustalenia granic terytorjum Gdańska, komisja dla administracji Gdańska i komisja dorzeczna Niemna.

Finlandja, Ołoneck i Karelja wschodu.

„Stockholms Taęblat“ podaje, że do Helsingforsu przybyła deputacja okolic Ołonecka. Deputacja wyraziła życzenie przyłączenia Ołonecka i okolic a także wschodniej Karelji do Finlandje. W deputacji brały udział rozmaite partji od ziemian do soc.-demokratów. Można oczekiwać że delegacja osiągnie cel.

Lenin o Petersburgu.

W odezwie swej do Węgrów, Lenin komunikuje o zupełnem otoczeniu Petersburga i niechybnem jego zajęciu przez wrogów. Okoliczność ta zdaniem Lenina, nie wywrze żadnego wpływu poważniejszego na sprawę proletariatu, w Rosji.

Wiadomości z Kraju.

Kowno.

Dzień kwiatka.

W czwartek 5 czerwca w Kownie odbył się dzień „kwiatka“. Całe miasto było przybrane w kwiaty, w Alei Wolności stały kioski, w których sprzedawano jednodniówkę litewską, p. t. „Dzień kwiatów“. Panienci w kostjumach narodowych sprzedawały w mieście kwiatki. Po ulicach jeździły przybrane w kwiaty samochody.

Wieczorem, na górze Witoldowej odbyła się majówka. Publiczności zebrało się bardzo dużo. Orkiestra wojskowa grała melodie litewskie. Cała góra była ozdobiona i przybrana w stylu narodowym.

Mińsk.

„Biał. Dumka“ w ostatnim numerze podaje garść wiadomości z Mińska. «Aresztowania i wysyłanie do Smoleńska — pisze — trwają w dalszym ciągu. Pomiedzy wywiezionymi są i białorusini. Wywieziono do Smoleńska warsztaty kolejowe, pozatem wywożą maszyny z fabryk, które nacjonalizowano.

Z białorusinów zaarrestowano prof. W. Iwanowskiego, Józefa Losika i dr. Jana Sieredę.»

Z Kowna.

Żołnierze otrzymają ziemię. Ze ster miarodajnych kowieńskich dowiadujemy się, że Tymczasowy Rząd Litewski opracował prawo nadania żołnierzom armji litewskiej ziemi, na co się przeznaczają 10—15% ziemi wyrobnej w majątkach dużych i średnich. Prawo to ma być uchwalone w dniach najbliższych.

De Kowna przyjeżdża stała komisja rządu angielskiego.

W tych dniach ma przyjechać do Kowna stała komisja angielska w celu poznania stanu Litwy, obecnego i z czasów okupacji niemieckiej.

KRONIKA.

— W Warszawie w tych dniach ogłoszono następującą odezwę Arcybiskupa: „Niniejszem wzywam gorąco Wielebne Duchowieństwo, aby jaknajwymowniej zachęciło wiernych do składania ofiar w gotówce, naturze i żywności, odzież — na ulżenie nędzy i głodu jaki zapanował w Wilnie i jego okolicy pod ciężkim jarzmem i uciskiem bolszewickim.

„Niosąc te ofiary, spełnimy nietylko czyn miłosierdzia chrześcijańskiego, ale przyczynimy się wybitnie sprawie ojczyznej, gdyż ofiarność nasza pogłębi uczucia bratniej jedności i miłości, jaka się na nowo nawiązuje pomiędzy Litwą a Polską pomimo wszelkich zakusów i przeszkód ze strony wrogów“.

— Sprawa aprowizacji. Burmistrz wysłał do inspektora aprowizacji p. Kollątaja do Białegostoku depeszę treści następującej:

„Czy i kiedy został wysłany transport mąki do Wilna? Od trzech tygodni ludność nic nie dostaje na karty“.

— Jaja. W sklepie zjednoczenia kooperatyw przy ul. Wileńskiej № 15, są do sprzedania jaja po 4 m. 50 l. za dziesiątek. Nabywać może każdy bez okazywania karty żywnościowej.

— Wiece. Wiece dzielnicowe dla zaznajomienia szerszego ogółu ze stanem gospodarki miejskiej dn. 11 czerwca — jak jużesmy pisali odbędą się w następujących lokalach:

Dla obywateli I, II i V cyrkułów w Sali miejskiej, dla IV i IX — w sali b. klubu Kolejowego, dla VI i VII — w sali teatru Robotniczego (św. Jańska 21) i dla III i VIII — w sali „Sokoła“ przy ul. Wileńskiej.

Zdrowie publiczne.

Bezpłatne ambulatorja miejskie.

Ogólne.	Godziny przyjęć:
№ 1. Ostrobramska 17	8—10 rano.
№ 2. i Raduńska 33	11—1 po poł.
№ 3. Wilkomierska 5	9—11 rano.
№ 4. Zarczna 21	8—10 „

Chirurgiczne.

Miljonowa 3 1—3 po poł.

Oczne.

Bakszta z (przy szp. Sawicz) 8—9 rano.

Chor. uszu, gardła i nosa.

Przy szp. św. Jakóba 9—10 rano.

Chor. kobiecych i akuszerji.

Przy szp. św. Jakóba 10—12 w p.

Chor. wenerycz., skórnych i moczopłciowych.

Dla męzc.: Ostrobramska 6. 10—11 rano.
„kobiet: Subocz (Sieroca) 3 8—9 (lekarz-kobieta).

Chorób dzieciennych.

Przy „Kropki mleka“ w murach po-Franciszkańskich.

Przyjęcia we wtorki, czwartki i soboty 12—2 pp.

Dentystyczne.

Przy szpitalu Sawicz 9 r. 3 p. p.

Szczepienie ospy.

Aczkolwiek nieliczne, ale już się zdarzają w Wilnie wypadki zasłabnięć na ospę naturalną. Aby zapobiedz chorobie, należy więc poddać się szczepieniu ochronnemu, tembardziej, że to nie pociąga za sobą żadnych kosztów, ponieważ miasto zorganizowało bezpłatne szczepienie ospy, które się odbywa:

W ambulatorjach ogólnych we środy i piątki w godzinach przyjęć (patrz wyżej);

W ambulatorjum przy „Kropki mleka“ — we wtorki, czwartki i soboty również w godz. przyjęć (12—2).

Adresy sanitarnych lekarzy cyrkulowych.

- I cyrkul. Dr. Poczter. Sadowa 4.
- II „ „ Golimont. Zawalna 8, m. 3.
- III „ „ Kiewlicz. Zawalna 8.
- IV „ „ Świda. Wileńska 29.
- V i VI „ „ Dokalski. Mostowa 23.
- VII „ „ Alchimowicz. Zaul. Portowicy, d. Popławskiego.
- VIII „ „ Dąbrowski. Zawalna 8.
- IX „ „ Górnicki. Skopówka 7.

— **Bezpłatne łaźnie miejskie** z piecami dla dezynfekcji ubrania i odwszawiania.

Czynna:

- 1) II Portowa 10. 8 rano — 4 po poł.
- 2) Kalwaryjska 1. 4 pp. — 9 wiecz.
- 3) Zarczna 2. 8 rano — 4 po poł. (wyłącznie dla wojskowych).

Zarządzenia władzy.

POSTANOWIENIE OBOWIĄZUJĄCE.

Na mocy rozporządzenia p. Generalnego Komisarza Cywilnego Ziem Wschodnich o jednorazowym podatku od inwentarza, wszyscy właściciele nieruchomości w obrębie miasta Wilna obowiązani są w terminie do 10 lipca r. b. zameldować do biura Inspektora podatków bezpośrednich (S-to Jerska 3, gm. byłego Banku Państwa) o znajdującym się w dniu 1-go lipca w obrębie ich posiadłości żywym inwentarzu (konie, krowy, woły, owce, barany i nierogacizna), ze wskazaniem imienia i nazwiska właściciela, jego adresu, jak również ilości i rodzaju należącego doń inwentarza.

Uchylający się od spełnienia niniejszego rozporządzenia podlegają karze do wysokości 3000 rubli, lub aresztowi do 3-ch miesięcy.

Komisarz Okręgu Wileńskiego
Niedziałkowski.

Naczelnik Zarządu Skarbowego
J. Malecki.

Wilno, 5 czerwca 1919 r.

Szkoła tańców

WŁ. KONDRATA, Wileńska 20, w podwórzu

Udziela lekcji pierwszorzędnych salonowych tańców.

Praktyki odbywają się codziennie od godz. 6 do 11 wiecz.

Na język litewski i odwrotnie tłumaczenia szyldów, rozmaitych plakatów, napisów krótkich, blankietów i rachunków firmowych, i t. p. przyjmuje bezinteresownie księgarnia litewska M. Szlapisowej, ul. Dominikańska, 13.

języka litewskiego lekcji udzielam, ul. Wielka 74, m. 14. (3 podwórko).

Życzący sprzedać domy

i parcele ziemi niech złożą oferty w administracji „Głosu Litwy“.

Mieszkanie z 6—8 pokoi ze wszelkimi wygodami poszukuje w centrum miasta (dla lekarza).

Pokój jeden lub dwa do wynajęcia z elektrycznością i wszelkimi wygodami. I Portowa, 6b. 1.